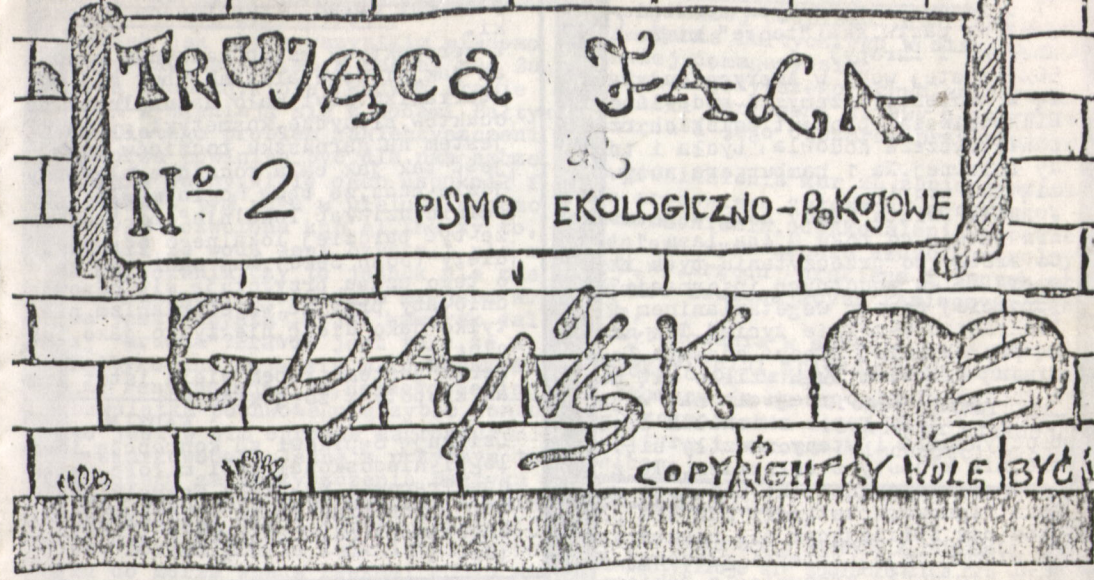


Przy drzw. Krzysiek Galinski (FA) był zmuszony do sforsowania plotu i wrzucenia petycji do skrzynki na listy, przez co policjant zajmujący pobliską budkę zwinął go i załatwił transport na komisariat, gdzie Krzyska zwolniono. Po tym zajściu w drzwiach ukazał się człowiek, który zapewnił nas, że petycje zostaną do starczone władzom ZSRR. (f)

12.10.1990 odbyła się pod Instytutem Biologii UG w Gdyni akcja przeciwko wiwisekcji organizowana przez RWZ i Wolę być. Przybyło ponad 20 osób. Były rozdawane ulotki, zbieraliśmy podpisy pod petycją przeciwko wiwisekcji (zebraliśmy ponad 170) i kolportowaliśmy Beeka. Rozmawialiśmy z pracownikami i Instytutu na temat sensu kontynuowania doświadczeń na zwierzętach. Akcja trwała prawie 2 godziny. (f)



**C.D. tekstu ze strony 9**  
 Tekst naprawdę mażo jest zawartości, a auto opakowania.  
 - Rezygnujcie z produktów, które nadal są się tylko do jednorazowego użytku, b. ku: naczyń do jednorazowego użytku, zaprzytetw do jednorazowego gotowania, zapalniczki nie naciągających się do ponownego napełnienia, aerozoli.

Radzia - Wiewiórka

**STOPKA**

WODZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
 CZYTELNIJA NAUKOWA  
 Rynek 9  
 58-300 WAŁBRZYCH

REDAKCJA po ZŁOŻENIU NUMERU DNIA 90.10.04. DOŚZŁA DO WNIOSKU,

ZE SIĘ NIE UJAWIA.

P.S. ZA POMOCĄ BUTELKI OD BOBO-FRUTA ZOSTAŁ WYTYPOWANY STRACENIEC,

CZYLI NASZ ADRES KONTAKTOWY:

Filip Majchrzakowski  
 UL. GOSPODY 8/30  
 80-340 GDAŃSK ZABIANKA  
 TEL. 57 86 03

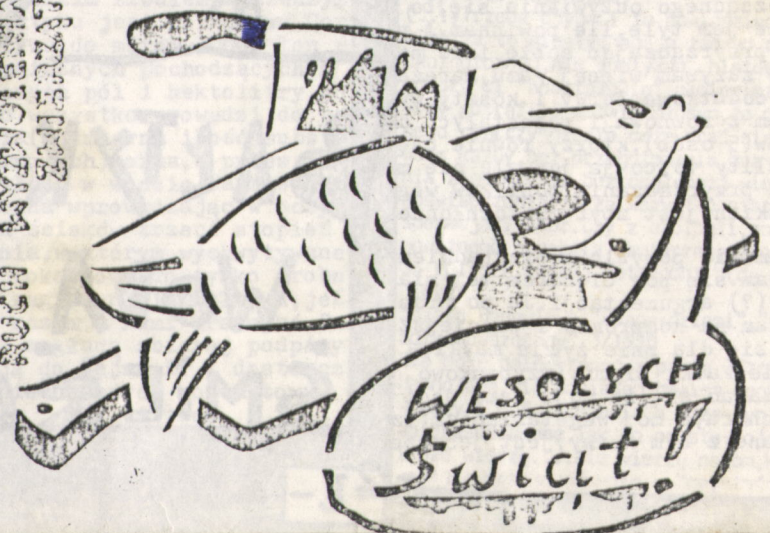
REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA:

- CZŁOWIEKA, KTÓRY PRZEPISYWAŁ TEKSTY NA MASZYNIE
- PRZEKONANIA AUTORÓW (CZYLI NIE WSZYSTKIE TEKSTY SĄ ZGODNE Z PRZEKONANIAMI REDAKCJI)

REDAKCJA PROSI POTENCJALNYCH CZYTELNIKÓW O WYRZUMIAŁOŚĆ I CIERPLIWOŚĆ  
 GAZETKA TA POWSTAŁA PO TO, ABY ZMUSIĆ LUDZI DO PISANIA, UDOWODNIĆ IM, ŻE  
 CZASAMI WARTO DZIELIĆ SIĘ Z INNYMI SWOIMI POGŁADAMI, SPOSTRZEŻENIAMI ITP

- TEKSTY:**
- STR. 2 - "NIE MA KOMPROMISU W OBRONIE MATKI ZIEMI"
  - STR. 3 - "CO DALEJ Z BAŁTYKIEM"
  - STR. 4 - "KONTROVERSA"
  - STR. 5 - "NEW AGE Z GWIAZD"
  - STR. 6 - "WIERŠZE"
  - STR. 7 - "RECENZJE"
  - STR. 8 - "MROGK"
  - STR. 9 - "PAMIETNIK 14-LATKA"
  - STR. 10 - "Wiwisekcja TAK, CZY NIE"

WYMIENIA  
 WYMIENIA  
 WYMIENIA



STR. 9  
 - "GŁOŚNIŁY  
 WSPOMNIEN  
 Z BYLEGO  
 RFN-MA  
 STR. 10  
 STR. 11  
 STR. 12  
 RELACJE Z  
 IMPREZ I W  
 TYLKO  
 - KASJOM  
 ZARWOU  
 - CZORST  
 Di POLL  
 Wivisek  
 CYRK  
 COPYRIGHT BY PATYLAŁ

(12)

(126)



"1/3 lasów tropikalnych zamieniana jest na pastwiska ("tanie" mięso Ameryki i Europy) 50% czystej wody w Ameryce zużywa się w procesie przemysłu hodowlanego. Kilkadziesiąt procent polskich rzek zanieczyszcza hodowla: bydła i trzody chlewnej. Na 1 hamburgera zużywa się 10l wody!

W skali świata każdy nowy wegetarianin ratuje co roku 0,4ha lasu."

Co zrobić po przeczytaniu tych i jeszcze kilku podobnych informacji? Na jprościej zostać wegetarianinem i "ochroniać wszelkie życie". Tak mi się przynajmniej kiedyś zdawało. Do dzisiaj nie wiem skąd wzięło się moje postanowienie przejścia na "wegectwo". W każdym razie zmieniłam sposób odżywiania i wtedy zaczęły się... nie, nie kłopoty z żołądkiem, ale z rodziną. Tradycyjne jedzi nad moją ręką niedowaga ustąpiły miejsca przeciwnie nad zbliżającym się nieuchronnie widmem mojej śmierci głodowej. Ba, cia nie mogła zrozumieć z jakiego powodu odmawiam stanowczo spróbowania świeżo zrobionej szynki, i po cięchu dopatrywała się w tak nienormalnym zachowaniu sprawy szatana, wypytując, czy ja aby nie przystałam do jakich "szatanistów". Nie zwracając uwagi na biadolenia, pichciłam dalej swoje jarzyny, a niepokoję rodziny, zagłuszałam głośnym czytaniem np. "Wegitarianizmu" Kingi Wiśniewskiej-Roszkowskiej.

Tak sobie wegetowałam, dni upływały i minęło dziesięć miesięcy. Wróciłam do domu po blisko 40-dniowej nieobecności (wakacje) i wtedy skończyło się to, co się tak prosto zaczęło. Po kilku dniach tzw. czajenia się, mama poprosiła, abym "zrezygnowała ze swego nierozsądnego odżywiania się, bo i tak nie jem tyle, ile powinnam. A poza tym przyrządzając sobie inne pożywienie zużywam więcej gazu, narażam ją na dodatkowe nerwy i koszty, wprowadzam z równowagi pozostałych członków (5 osób), którzy również chętnie jedliby to, co ja jem, ale nie mogą, gdyż przyrządzanie posiłków wegetariańskich jest zbyt czasochłonne".

Ustąpiłam. Nie pomyślcie przypadkiem że ugiełam się pod ciężarem tej miażdżącej (?) argumentacji. Ja po prostu poszłam na kompromis i ważniejsze stało się dla mnie życie matki, a nie życie matki Ziemi. Przepakowo dowiedziałam się, że moja mama jest ciężko chora, a nój wegetarianizm (tzn. związane z nim nerwy) jest jeszcze

... pierwszym zwozdzem do trumny... Na moim pierwszym obiad przygotowano bewsztyki.

Z perspektywy czasu zaczynam zauważać jak "niewegetariański" był mój wegetarianizm: zbyt mało naturalnych produktów, słodycze, kosmetyki... Dopóki jestem na garnuszku rodziców muszę jeść tak jak cała rodzina, ale przyjdzie czas, że będę mogła "myśleć głodnie, działać lokalnie", bo "coś może być bardziej lokalnego od mojej diety" (John Seed). Mam nadzieję, że do tego czasu przygotuję się odpowiednio, aby przyjąć wegetarianizm nie tylko jako dietę, nie tylko jako ideologię...

Teraz jestem grobem wielu istot i mam kłopoty z żołądkiem.

MADZIA

Dziękuję Sepikowi za koncepcję "ideologii niedoskonałych" i miłość. Dziękuję Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot i przepraszam za wykorzystanie informacji pochodzących z ich zeszytów.



# BAŁTYK WODA ŚMIERCI

CO DLAŁO Z BAŁTYKIEM?

Gdańsk jak chyba wszystkim wiadomo leży nad Bałtykiem, a raczej nad Zatoką Gdańską, której wody w prawie 100% wymieniają się z wodami Bałtyku. Dlatego problem zanieczyszczenia morza powinien być dla nas szczególnie ważny. Wiele osób uspokoił fakt, że w tym roku w wielu miejscach nie była dozwolona kąpiel. Znaczy to, mówili, że woda jest czysta i nie ma zagrożenia. Czy to jednak nie zas tanawiające, że w jednym miejscu woda jest "czysta", a już kawałek dalej "brudna"? Prawda jest taka, że w Bałtyku znajdują się m.in. zarazki: zatręny, salmonelli, Heinego-Medina, rzęsiatka pochwowego, grzybic. Ponadto jest w nim ogromne nagromadzenie siarkowodoru. Jedną z przyczyn takiego dużego zanieczyszczenia Bałtyku jest jego mała powierzchnia i znikoma wymiana wód z oceanem. Bałtyk jest morzem prawie zamkniętym. Co roku do morza wpada rzekami 480km<sup>3</sup> wody. Przy jego pojemności 22000km<sup>3</sup> jest to liczba dość duża. Tymi rzekami i natomiast oprócz wody płyną ścieki wyprodukowane przez 71 milionów ludzi. Jednym z najgroźniejszych zanieczyszczeń są fosforaty, pochodzące głównie z wszelkiego rodzaju środków piorących. Co prawda ich udział w zanieczyszczeniu Bałtyku ostatnio zmniejszył się z 69000 ton w roku 1975 do 20000 ton w roku ubiegłym, lecz jest to wciąż zdecydowanie za dużo. 52% fosforu w ściekach pochodzi z instalacji miejskich, a więc z naszych mieszkań. Można tę sytuację zmienić np. używając proszków do prania nie zawierających fosforu i dysponując nimi z umiarem. Następnym wielkim źródłem zanieczyszczenia Bałtyku jest rolnictwo. Corocznie wpływa do morza 30000 ton ścieków chemicznych pochodzących z przenożonych pól i hektolitry gnojowicy. To wszystko prowadzi do przekarmienia (nadmierna ilość substancji pokarmowych) mprza, a przez to do braku tlenu w wodzie. Naprawić ten stan można wprowadzając w oczyszczalniach ścieków trzeci stopień oczyszczania, w którym wychwytywane będą sole pokarmowe. To tylko drobny wycinek zagrożeń dla Bałtyku, jeśli chcemy razem z nami uratować Bałtyk przed zagładą zbieraj podpisy pod petycją do Sejmu RP i dostarcz je następnie na adres kontaktowy.

Filipek

My niżej podpisani, oburzeni stanem Morza Bałtyckiego w strefie polskiej, domagamy się:

- jak najszybszego uchwalenia przez polski Parlament ustawy o ochronie morza i jego obszarów przybrzeżnych,
- podniesienia kar za zanieczyszczenie środowiska, zwłaszcza morskiego,
- wzmocnienia, udoskonalenia, odpowiedniego wyposażenia służb kontrolnych, np. Urzędu Morskiego i innych organów zwalczających zanieczyszczenia,
- wybudowania w strefie nadmorskiej oczyszczalni ścieków typu mechaniczno-biologicznego,
- ekorozwoju na terenie nadmorskim,
- przeznaczenia środków na edukację kulturalną i wzrost świadomości ekologicznej.

WNIOSKI

... "W systemach, w których z założenia infantylizuje się społeczeństwo, dla władzy rezerwuje prawo dla decyzji i wyboru, a zarazem uwalniając ją od obowiązku rozliczenia się przed obywatelami, infantylne reakcje są na porządku dziennym, a jedyną formą działania była protest: uproszczony, zdeterminowany, desperacki. Jego racją jest słabość: podnoszą go ci, którym, nic więcej nie wolno, a zwłaszcza nie wolno próbować realizować niczego pozytywnie.

Konfortem protestu jest to, że wyczerpuje się na sobie: nie trzeba troszczyć się o to, czy rezultaty oczekiwane i te które faktycznie nastąpią, będą identyczne. Nie odpowiada się przecież za nic. (...)

Nim wciąż olbrzymi kapitał ucieka w protesty. Najboleśniej doświadczaniem ostatnich miesięcy jest głód w sprawie Żarnowca.

(...) Trzeba chyba i to powiedzieć: wspólną za tę niesłychaną, w żadnym ruchu ekologicznym, nie spotykaną historię ponoszą ci "apostolowie" ekologiczni, którzy potrafili wmówić młodemu, że dla każdego rozczyszczenia może brać się dozwolnie każdy, bez przygotowania, bez poznania zagadnienia, bez dogłębnej wiedzy i doświadczenia, że za wszystko starczy desperacja i upór. Czy z ekologii, godnej poważnego poparcia, zanierają zrobić nową religię, której potrzebni będą wyczerpanicy?"

Józefa Hannelowa, "Uwaga: dzieci", "Tygodnik Powszechny" 3/1990

Nie mogę polecać z panią Józefą Hannelową. Nie posiadam bowiem dogłębnej wiedzy i doświadczenia, a poza tym jestem zdesperowana. Tak po prostu: boję się i nie wierzę... Nie wierzę panom, którzy próbują przekonać mnie o "czystości"



Zamowa. Bardzo proszę tych panów, aby pokazali mi chociaż jeden zakład przemysłowy w PRL (przepraszam: w Rzeczypospolitej) wybudowany zgodnie ze wszystkimi wymogami bezpieczeństwa tzn. zaopatrzonej w filtry, oczyszczalnię itp. Ja o takim jeszcze nie słyszałam, być może nix wynika to z młodego wieku i niedoświadczenia, być może... Ja nie wierzę, bo mnie oszukiwano. Jako małe dziecko kąpałam się w Zatoka Gdańskiej, kiedy mądrzy panowie wiedzili (już!), że nie można się w niej kąpać, bo jest zanieczyszczona. Ale panowie byli mądrzy i dlatego głośno nic nie mówili, bo nad morze prze stałyby przyjeżdżać dzieci i.... pieniądze.

Ja się boję!!! Nie tyle boję się o siebie, co o.... No właśnie o kogo, czy o państwa? Przerazeniem napełnia mnie fakt, że mądrzy panowie zupełnie nie myślą o "radioaktywnej spuściznie" jaką zostawimy przyszłym pokoleniom. "Roznieszczając na Ziemi odpady radioaktywne tworzymy trudny związek z przyszłymi pokoleniami" (polecam artykuł Joanny Macy zamieszczony w "Raportie nr1 Pracownicy na rzecz wszystkich istot") I jeszcze jedno. Nie zauważyłam "apostofów" ekologicznych. Widzę jedynie ludzi, którzy zajęli się sprawą E J Żarnowiec ze względu na jej ekonomiczny i polityczny wydźwięk. Widzę ludzi, którzy odczuwając lęk przed skażeniem radioaktywnym, protestując przeciwko energii jądrowej sięgają po papierosa. Protest. Pikieta. "Wytrzymany, aby tylko fajek starczyło".

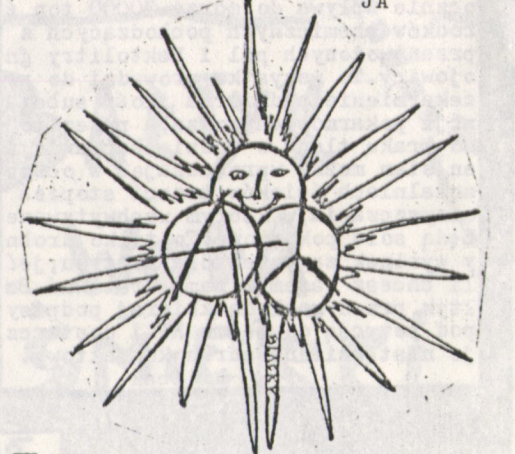
A Matka Ziemia? Niech zdycha.....  
Madzia

**new age**  
**gwiazdy**

Nie będzie to tekst o MTV, o jej przpełnionej video-obrazkami muzycznej papce robiącej wodę z mózgu, ani o kolejnym programie z serii "za bili go i uciek?"  
Jeżeli więc zmęczysz się tymi prze raźliwie kolorowymi, agresywnymi kanałami, jeśli będziesz miał ochotę na stonowane barwy, odpoczynek przy spokojnej, refleksyjnej i miłej dla ucha muzyce, postaraj się o dostęp do "Landscape". "Landscape"-to program nadawany przez 24 godziny z 8

atellity "Astra". Jest on sponsorowany przez "Coda New Age Records", wytwórnią specjalizującą się w wydawaniu na płytach analogowych i compactowych muzyki instrumentalnej, której zadaniem jest, jak określili to znany muzyk o awangardowym rodowodzie-Brian Eno, kreowanie muzycznego krajobrazu. Ma ona wyzwalać emocje i wzruszenia poprzez swój nastrój, romantyzm i tajemniczość.  
Tłem do tej muzyki jest obraz telewizyjny przedstawiający środowisko naturalne w czystej i nieskalanej przez człowieka postaci. Obrazy przyrody nietkniętej ludzką stopą, gór, doliny, oceany i wyspy wulkaniczne. Obraz ten współgra z muzyką, tworząc przepiękną mieszankę (wyobraźcie sobie np. suitę "Oxygen" Jarra oraz raszoną niesamowitymi widokami fauny i flory oceanicznej).  
Program ten propaguje także "muzykę świata" opartą na muzyce różnych kultur etnicznych zamieszkujących ziemię. Jest on również mocno związany z całym "new age"-ruchem w muzyce, pierwotnie elektronicznej (Jarre, Philip Glass, Tangerine Dream i wielu innych), dzisiaj nierzadko o zabarwieniu folkowo-jazzowym w wykonaniu takich mistrzów jak Pat Metheny, Keith Jarrett itp.  
Kanał nie stroni od muzyki klasycznej, która jak się okazuje również świetnie współgra z tym, co można oglądać w telewizorze. Jestem nawet pewien, iż w jakiś sposób ją popularyzuje wśród szerokiej mas, ogłupionych agresją 15-tu innych programów. Ja w każdym bądź razie oglądając ten kanał-wypoczęłem jak nigdy. Polecam go wszystkim, którzy mają możliwość do oglądania. Namawiam posiadaczy "blaszanych balii". Co wam szkodzi?

JA



**Wielko Zmowa Świata, Zawiązywanie**

**60 Póć się Kopci**

**dezenter**

**powiedzieli-masz**  
kazali przysięgać być patriotą,  
długo mówili o pokoju  
szczęściu i radości  
tylko dlaczego dali mi  
kerabin do ręki

**Starzec jest snutny**  
Gdy patrzy na ludzkie pasożyty  
Nie w pełni świadome swego  
udziału w szaleńczym wyścigu  
którego celem jest zagłada świata.  
Ludzie opamiętajcie się!  
Starzec umiera.

**niebieska kula**  
Ziemia jest jak twarz starca  
Przeorana zmarszczkami okopów  
i schronów podziemnych  
Usiana wrzodami głowic atonowych  
Na twarzy starca niewiele jest  
zdrowej skóry  
-miejsce oszczędzonych wicherów wojny

**Unieram i zaczynam być**  
Potrzebuje mnie zakład pogrzebowy  
Kwiaciarnia sprzedająca wieńce  
i graby...

**BUZA**

**-5-**



# JEDNYM ZDANIEM O...

NO MOŻE NIE ZAWSZE JEDNYM

**"MUSIĆ PUR"** NR1, A5, str. 48  
Ogólnie nie jest źle. Trochę mocno trochę czadowo (interesujące zdjęcia a). Ciekawe czy zdjęcie Apteki to efekt zamierzony? A tak poza tym, dobre, że nie jest to kolejne pismo "muzyczne". Jest i poradnik biznesma. Trochę o awangardzie sztuki rockowej i plastycznej (vide Sajnog i Konik). Długi tekst-wywiad z Siouxsie. O filmie, pubie gdzieś w Holandii, i jak zwykle głupie recenzje Ryki. Dobrze zrobiony "Skierowany na prawo". Co jakiś czas wychodnik. Może coś z tego będzie. Na mojej skali 8 z dużym plusem za Korwiną

BAZYL

81-393 gdynia  
ul. Żwirki i Wigury 6B 7  
tel. 21 73 12

**"WOLNY TYBET"** NR1, A5, str. 40  
Jest to poważne i potrzebne pismo uświadamiające nam, że gdzieś na Dalekim Wschodzie istnieje Tybet i jego mieszkańcy, którzy są prześladowani przez chińskiego najeźdźcę. Opócz tego teksty Jego Świątobliwości Dalaj Lamy pozwalają nam poznać mądrość zawartą w religii i kulturze buddyjskiej, uniwersalnej dla każdego człowieka, niekoniecznie mieszkającego "gdzieś tam". Bardzo polecam to piśmiśko, chociażby po to, abyśmy wiedzieli, że na świecie istnieją także inne narody, i inne religie, kultury niż chrześcijańska. (10)  
Jacek Bożek ul. Nad Wilkówką 24  
43-365 Wilkowice

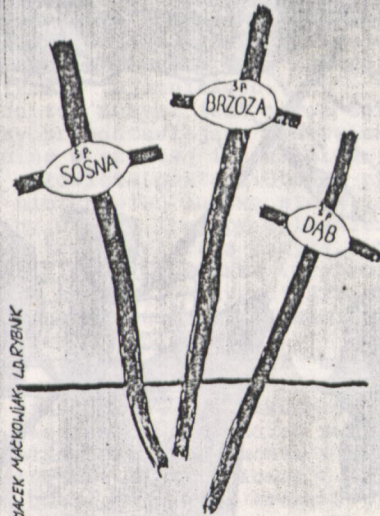
**"NIE DAJ SIĘ ZFAPAĆ"** NR1, A5, 20 str.  
**PISEKÓ POZNAŃSKICH GRAFFICJARZY**  
Ten kolorowy zine poświęcony jest w całości graffiti i sprawom związanym z tym rodzajem sztuki-technik

## TROCHĘ MROŻKA



(...) "Był nawet profesor od anarchii. Ten zaczynał lekcję od tego, że wywoływał ucznia i rozkazywał: "Daj mi w pysk".  
-Jakże to w pysk pana profesora?  
-Siadał, niedostatecznie.  
-Wywoływał następnego. Tylko ten, który go blił w pysk, boz wahania, otrzymanywał dobrą notę  
(...) Doszliśmy do tego, że tylko najbardziej niezależne, najbardziej odporne i buntownicze jednostki nie były go po pysku. Wolały znosić prześladowanie, niż stosować się do rygorów tej nauki, ulegać anarchizującym autorytetom. Tylko silne charaktery były do tego zdolne. Reszta konformizowała". (...)  
(S. Mrozek "Nauczyciele" "Puls", 26)

a, projekty, publicystyka, 2 teksty piosenek, 2 opowiadania (w tym jedno Julio Cortazara). Widać, że tę gazetkę robią ludzie wiedzący czego chcą. (10)  
Grzegorz Kmita ul. Obornicka 80 b  
DS "Zbyszko" Poznań



Niedługo znowu świat. Znowu zaczną się wycinanie wielkich połaci młodych świerków. Małych świerków, które za parę lat stałyby się dużymi drzewami produkującymi tlen dla kilku osób każde. Ale w tym roku przynajmniej w Trójmieście będzie istniała alternatywa do kupna wyciętej w lesie choinki, będzie można kupić choinkę w doniczce, którą na wiosnę będzie można posadzić na działce, w lesie, czy choćby przed domem. Człowieku, jeśli wolisz widok rosnącego, posadzonego przez ciebie drzewa, od widoku suchych, pozbawionych igieł kikutów walających się po świętach na naszych osiedlach, KUP CHOINKĘ W DONICZCE!!! Informacje o tym, gdzie w Trójmieście będzie można je nabyć, będą rozklejone na mieście przed świętami. M

## Pamiętnik 14-latka.

\* fragmenty \*

: 14.11.85 :

W dniu dzisiejszym anarchia panująca w moim domu została zagrożona. Tzw. głowa rodziny, czyli mój tata zaczął mi zmywać naczynia. Codziennie przed powrotem mamy z pracy. Był to dla mnie wielki szok. Dotychczas nie miałem obowiązków tego typu. Chciałem, to pomagałem. Rodzice prosili mnie o to, o tamto, a ja to robiłem lub nie. Byłem wolny i sam decydowałem o formie swojej pomocy. Jestem anarchista i bardzo cenię sobie wolność decydowania o tym co robię. Aż nagle ta, ni to prośba, ni to rozkaz zaczęła huczeć światem moich wartości. Moja wolność została poważnie ograniczona. Nie sprzeciwiałem się, choć mogłem, ale to posunęło by za sobą zaostrenie stosunków i ewentualne represje, a tego nie chciałem. W tym wypadku postanowiłem pójść na ustępstwa. W pierwszej chwili jak usłyszałem tę nowinę chciałem zaprotestować. Sformułować petycję, zebrać podpisy, wysłać to wszystko do głowy rodziny, ale to by pewnie wywołało tylko pobłażliwy uśmiech i zaostreną kontrolę. Potem postanowiłem zorganizować demonstrację lub pikietę, ale w ten sposób dostarczyłbym rozrywkę głowie rodziny, która mogłaby nałożyć na moją osobę nowe obowiązki, obciążać za straty spowodowane nie tylko moją działalnością. Postanowiłem, że odpowiednie będzie zejście do podziemia. Nie ujawnię swoich prawdziwych myśli. Ograniczę się do pisania haseł na ścianach i wydawania biuletynu. Postanowiłem też zastosować tzw. "bierny opór". Uczyl nas tego w szkole, na historii "Bierny opór wobec okupanta".

: 17.11.85 :

Ojciec zlał mi za brudzenie ścian i rzucanie papierów na podłogę.

BYKKY

NA str. 9 -  
"WAKACYJNE WSPOMNIENIA,  
Z BYŁEGO RFN-u"

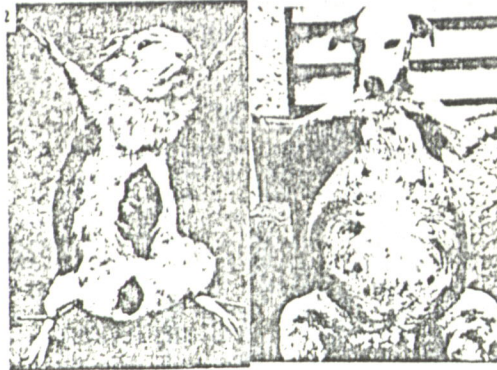
# WIWSEKTA TAK CZY NIE?

Problem, co sądzić o wiwsekcji wynikał na jednym ze spotkań, a był wywołany planowaną akcją przeciwko doświadczeniom na zwierzętach. Wielu ludzi nie wie co sądzić o wiwsekcji, bo z jednej strony maltretowanie i mordowanie niewinnych zwierząt, z drugiej fakt, że wynaleziono przecież tyle leków, które uratowały tylu ludzi. Ale nie da się ukryć, że budowa, funkcje życiowe i reakcje zwierząt na różne czynniki zewnętrzne są diametralnie różne od zachowań ludzi. Oto parę przykładów: Człowiek po zjedzeniu małej ilości muchomora umiera, a białki w walczą ze śmiercią, natomiast królikowi nie szkodzi on wcale. Świnie morskie może zjeść dużą ilość strychwiny, natomiast niewielka jej ilość powoduje śmierć u ludzi. Z kolei popularna wśród ludzi jako "lek na wszystko" aspiryna i insulina u szczurów i myszy są powodem zniekształcenia płodu. No tak, powie zwolennik wiwsekcji, ale przecież niektóre leki testowane na zwierzętach dopuszczono do sprzedaży i uratowały one życie wielu ludzi. Każdy lek przechodzi najpierw na zwierzętach, i oto wyniki ufania tym doświadczeniom: lek powodujący 6% wszystkich chorób z następstwem śmierci, 25% wszystkich chorób psychicznych, 88% poronień, 60% deformacji ciała. Dla niewierzących statystykom kilka przykładów: 200.000 ludzi utraciło wzrok i stało się ofiarą bezwładu nóg na skutek użycia leku, a uspokajającego. Według ocen WHO do leczenia wszystkich chorób wystarczyłoby 200 leków podstawowych i kilkaaset ich pochodnych. Mimo to rynek farmaceutyczny jest co roku zawalany wielkimi ilościami nowych leków, których skuteczność i nieszkodliwość jest taka, że w ciągu 15 ostatnich lat w samym RFN wycofano ze sprzedaży ok. 1000 leków, które były szkodliwe dla zdrowia. Jednak wcześniej musiały





my o zbieranie podpisów pod petycją mi i późniejsze przesłanie, lub dostarczenie osobicie na nasz adres kontaktowy bądź: Filip Hajchrzakowski  
Ul. Gospody 8b m. 30 80-340 Gdańsk Za  
bianka



#### WOLNOŚĆ NAUKI OD PRZYEMOCY

Co roku w uniwersyteckich laboratoriach w czasie przymusowych pokazów dla studentów jest poddawane torturom tysiące zwierząt: myszy, szczurów, świnek morskich, psów, kotów, królików. Wielu studentów czuje moralny opór do uczestnictwa w wiwisekcji, lecz w wielu przypadkach zmusza się ich do tego groźąc niezaliczeniem egzaminów. Ci, którzy nakazują stosowanie takich praktyk twierdzą, że wiwisekcja jest niezbędną w procesie nauki studentów. To kłamstwo!!!

Istnieją inne metody nauczania jak filmy video lub modele wewnętrznych organów zwierząt, czy też dokładne opisy tych doświadczeń, powtarzanych przecies tysiące razy.

-Domagamy się wprowadzenia sposobów nauki, które nie zabijają, ani nie zadają bólu zwierzętom.

-Domagamy się wydania zarządzeń nie wymagających od studentów sekcji i wiwisekcji zwierząt.

-Domagamy się natychmiastowego zakończenia psychologicznych eksperymentów na zwierzętach.

-Domagamy się natychmiastowego zakończenia wykorzystywania zagubionych i opuszczonych zwierząt domowych jako narzędzi badawczych.

WIE!!!-dla krwawej nauki, która niszczy i zabija.

o umrzeć 25.000. ludzi i ok.100.000.000. zwierząt laboratoryjnych. Według ocen ALFu (Animal Liberation Front) co 6 sekunda ginie w laboratoriach jedno zwierzę. Zwolennicy doświadczeń na zwierzętach mają jeszcze w zanadrzu jeden argument. Czy istnieje jakaś alternatywa dla wiwisekcji? Otóż tak, są to m.in. próby na komórkach i tkankach ludzkich (dostarczają pewnych wyników nie wyrządzając krzywd), próby na bakteriach i roślinach (dla środków chemicznych), symulacje komputerowe badań epidemiologicznych i komputerowe badania lekarstw. Lecz pseudo-naukowcy sadyści żądni krwi i cierpień niewinnych zwierząt nadal kontynuują krwawą rzeź w laboratoriach i na dodatek zmuszają do tego studentów medycyny. A gdy ktoś ma jeszcze jakieś wątpliwości co do swojego stosunku do wiwisekcji, niech pomyśli o bezsensownych próbach bezpieczeństwa kosmetyków polegających na np. zakraplaniu ich do oczu królika, świnki morskiej czy psa. Im dłużej trwa proces wypalania oka, tym produkt "bezpieczniejszy". Lub też o przeszczepianiu bogatym staruszkom jąder szympansov co mniej więcej kwartał, aby mogli sobie jeszcze poużywać życia. Leby być przeciwnym wiwisekcji i naprawdę nie trzeba być wegetarianinem, wystarczy być świadomym bólu i cierpień tych, których często nazywamy naszymi braćmi i przyjaciółmi, zwierząt.

Filipek

P.S. Przepraszam Radka Kisielewskiego o za wykorzystanie danych z jego tekstu, który ukazał się w 5 numerze "Anarcholla"

IMIĘ I NAZWISKO	DOKŁADNY ADRES	WŁASNOŚCOWNY PODPIS

Tak się jakoś złożyło, że wakacje, (które jak wszyscy zapewne wiedzied przed miesiacem odeszły w sferę wspomnień) przyszło mi spędzać na "zgniłym Zachodzie, a dokładnie w Niemczech. Chciałabym podzielić się z Wami tym, co na owym "zgniłym" Zachodzie zobaczyłam. Muszę jednakże zaznaczyć, iż jestem Wiewiórką o BARDZO KĄŻYŁE ROZUMKU, a moja niemieczyzna przypomina, hmm... (tutaj brakuje mi wyobraźni). Tyle zagajania, a teraz...

Po pierwsze: przyjrzyjmy się przymiotnikowi "zgniły" i zastanówmy się co ma on oznaczać. Do pewnego czasu przymiotnik ten kojarzył mi się (nie bez wpływu propagandy) z gniciem bezos, czego jest za dużo, ze smrodem cywilizacji. Dobrobyt. Nadmiar dobrobytu. Samochody. Mnóstwo samochodów. A gdzie podział się smród spalin? Na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Owszem, zanieczyszczenie powietrza przez tzw. "abgas" stanowi dla Niemców duży problem, jednak ja - podwładna w Gdańsku i Krakowie - z podziwem patrzyłam na ich dotychczasowe osiągnięcia: katalizatory różnego rodzaju, benzyna bezołowiowa, strefy miast wyłączone z ruchu samochodowego drogi rowerowe, itp.

Do drugie: stereotyp opatrzony nazwą "polski bezkresny las". Ileż to razy musiałam powtarzać moim niemieckim znajomym, którzy zapamiętali sobie stant lazur sprzed kilku lat, że u nas teraz młode drzewa chorują jak tylko o orosną od ziemi, że sadzi się monokultury, że nie szanuje się "pomników przyrody", a coż dopiero "zwykłych" drzew w miastach, że... itd. Wstyd było także przyznać się do tego, iż po raz pierwszy w moim osiemnastym już lat trwającym życiu, widziałam s wobodnie biegające po trawnikach jeże (proszę zwrócić uwagę: po prawdziwych trawnikach, a nie kilkunastobłowych namiastkach). Właśnie jeże i drapieżne ptaki stały się dla mnie symbolem Niemiec. Zwierzęta te są otaczane specjalną ochroną. Niestety, wiele jeży ginie na szosach szczególnie w okresie wiosennym i letnim. Nie znalaziono skutecznego rozwiązania tego problemu - nie skutkują płotki, znaki ostrzegawcze dla kierowców.

Po trzecie: styl życia. Wygoda. Tak, ale nie do przesady. W służbie człowiekowi kowane urządzenia. Oszczędność, opłacająca się oszczędność wody i energii. Pojemniki na odpadki szklane, papier... Punkty przeznaczone do gromadzenia zużytego oleju, resztek środków ochrony roślin. Uprawy biologiczne, e

kolologiczne. Sklepy ze zdrową, nieszkodzoną żywnością. Wegetariańskie restauracje...

Próbowałam opisać tylko jedną stronę tę medalu, tę błyszczącą, wypolerowaną a ta druga... Cóż, wszędzie są ludzie... Różni ludzie... Tacy, którzy potrzebują niewiele i tacy, którym wydaje się, że muszą mieć wszystko, aby żyć. Ci ostatni zabijają się w pogoni za nowościami.

Na zakończenie kilka wiadomości, kilka wskazówek z zabawnej, aczkolwiek miejscami ciekawej broszurki pt. "Być poinformowanym opłaca się: porady konsumenckie dla przysiedleńców"

- Produkty alternatywne, które mniej zanieczyszczają środowisko naturalne i opatrzone są "niebieskim aniołem" znakiem ochrony środowiska.

- WNIEMLIWI JEST CZĘSTO WIĘCEJ

Istnieje mnóstwo zbytecznych produktów: środki do czyszczenia toalety, dezodoranty do kosza na śmieci lub śródek owadobójczy w rozpylaczu. Takie produkty można łatwo zastąpić poprzez inne, nawet tańsze i mniej szkodliwe dla środowiska naturalnego: szcztokę toaletową zamiast środków chemicznych, łapkę na muchy zamiast rozpylacza, ssawkę zamiast środków chemicznych do czyszczenia odpływu, ocet przeciwko osadzeniu się kamienia itp. przy armaturach i na kafelkach, w zbiorniku ciepłej wody i w ekspresach do kawy.

- Prac z zastanowieniem

Do prania bielizny niezbędny jest śródek piorący. Oprócz wody nie istnieje niestety żaden środek piorący nieszkodzący przyrodzie.

- Należy używać środków piorących bez fosforanu. Fosforan powoduje nieodwracalne w naszym zbiorniku wodnym przez co cierpi wiele zwierząt.

- Prac w wodzie nie za gorącej. Zazwyczaj wystarczy 60°C (temperatura ta spełnia dostatecznie wymogi higieny)

- Pamiętaj o tym, że pralka musi być zawsze zupełnie wypełniona.

- Prawidłowe dozowanie środków piorących jest możliwe jeżeli zna się stopień twardości wody. Im miększa woda, tym mniej potrzeba środka piorącego.

- WIĘKSZA ILOŚĆ ODPADÓW ZA DUŻE ZNACZENIE DLA ŚRODOWISKA NATURALNEGO

- Kupujcie w miarę możliwości napoje w butelkach użycia wielokrotnego.

- Używajcie własnej torby, a nie rozpowszechnionych w handlu torebek z plastyku.

- Unikajcie mini-opakowań, w których



## KASUJEMY ZARNOWIEC!

31.08.1990. odbyła się w Warszawie impreza pod hasłem Kasujemy Żarnowiec. Rzecz zaczęła się o godzinie 11.00 pod agencją atomistyki. Zostały przedstawione argumenty za budową (tych było mało), i przeciw niej (tych za to było sporo) po czym przy ogromnym poparciu społecznym (przyszło ponad 100 osób) przystąpiono do budowy elektrowni. Entuzjazm społeczeństwa był ogromny, wspólnymi siłami przenoszono materiały budowlane i stawiano reaktor. Nad przestrzeganiem norm i zasad bezpieczeństwa ciekawie eksperci z Agencji Atomistyki i przybyli z USA fachowcy, którzy zainteresowani byli odpadami radioaktywnymi, które z powodu stwierdzonych braków energii na Słońcu i pojawiających się tam cyklicznie opadów śniegu miały zostać przesłane promem kosmicznym w tamte rejony w celu podniesienia temperatury. Mimo kradzieży głównych części reaktora i złej jakości materiałów budowlanych społeczeństwo nie założyło się i kontynuowało budowę. Aż w końcu elektrownia była gotowa. Co prawda przy próbie rozruchu nastąpiła awaria i niekontrolowany wypływ, ale eksperci zostali udekorowani orderami promiennymi i przystąpili wraz z rozentuzjazmowanym społeczeństwem do budowy następnego elektrowni. Na akcję pod Domem Wschodzącego Słońca (była Agencja Atomistyki) miał przybyć Słoma z bębniami, ale z powodu awarii samochodu zjawił się dopiero późnym popołudniem, po czym wraz z przyjaciółmi zagrał przez Zamek Ujazdowski (frekwencja była zadziwiająco mała, ok. 20 osób). Spod DWS manifestacja przesunęła się pod Sejm, gdzie w tanecznych rytmach wśród rytualnych śpiewów ludzie rozeszli się gdzie mogli. (f)

### CHORSZTYN OSTATNIA TAŁA KOLONIZACJI

Mimo licznych protestów budowa zapory wodnej w Chorzynie wciąż trwa. 26-31 sierpnia odbyła się trzecia z kolei blokada budowy organizowana przez Federację Anarchistyczną i WiP 26.08.90. (Niedziela) Ludzie się zjedząją. Rozbijamy się nad brzegiem Dunajca na polanie koło ośrodka czasowego w którym wciąż są czasowicze (teren budowy - wstęp wzbroniony). Dyrktor budowy próbuje nas odwieść od zamiaru blokady, przysyła kierownicę i "pertraktacje". Na wieczornej naradzie postanawiamy, że jak sam nie zwlecze tyłka ze stołka i nie przyjedzie to mamy go w dupie. Jest nas ok. 60 osób, za mało żeby blokować bazę, ale na drogę, którą jeżdżą Volvo (wyrotki z budowy) wystarczy. Postanawiamy i wstać o 5 rano.

27.08.90. (Poniedziałek) Wstajemy o 5 na drodze stoi ok. 25 suk pełnych glin. Koło 6.00 idziemy w kierunku drogi, gadamy (nie wszyscy) z szefem gliniarzy, który oczywiście nas popiera, ale ma rozkazy. Dziewczyny idą do 20 kłowców zbierać podpisy pod petycją. Kłówią, że capi od nich woda. Przed 7 przyjeżdża TV, są też Volvo, siadamy. Gliny zdejmują nas, ciągną za nogi po kamieniach, parę osób dostało, parę spisali, ale bez jawnego napieprzania. Wracamy do obozu. Około 12 siadamy drugi raz, pojawiają się wolebyćki, mówią, że na górze też pełno glin i nie chcą nikogo przepuścić. Znów nas zdejmują, ale jeszcze dość delikatnie (TV) Jakiś czas potem siadamy kawałek dalej, telewizji już nie ma. Gliny wpadły w szał, ściągają brutalnie, kopią. Szczególnie ostro obchodzą się z dziewczynami. Pojawia się zastęp harcerzy, którzy opatrują pokaleczonych ludzi, są przerażeni. Glin coraz więcej. Ok. 17.00. 15 osób idzie z przewodnikiem do Niedzicy, wracając postanawiamy zrobić blokadę. Stanęło 6 Volvo kierownicy nastawieni dość przyjaźnie. Uglin zamęt, akurat jedli, związają się w popłochu. Po ok. 10 minutach zza zakrętu wyłania się kolumna suk, wstajemy i idziemy dalej brzegiem Dunajca, gliny nie wiedzą co robić. 28.08.90. (Wtorek) Ok. 7 zablokowaliśmy znowu kawałek dalej, gdy gliny brały

y się do roboty wstaliśmy i z okrzykiem "a, kuku!" poszliśmy dalej. Za drugim razem gliny się wkurzyły i zaczęły nas ganiać po przybrzeżnych łąkach machając pałami, robiły to tak sprawnie, że parę osób musiało wskoczyć do wody. Później nastąpiła blokada obozu. Otoczyło go kilka suk, nie można było iść do sklepu, wszystkich łapali. Pompę, jedyne źródło wody w okolicy, w nocy zamknęto łańcuchem. Po pewnym czasie jednak ludzie dowiedli glinom, że działają bezprawnie. Koło południa znowu przyjechała TV i znowu zablokowaliśmy. Gliny znowu starały się sprawić dobre wrażenie. Wieczorem wyjechałem na Róbrege co było z mojej strony czynem wybitnie aspołecznym czego jestem w pełni świadomy i wnoszę samokrytykę w pełnym poczuciu winy. W środę i czwartek było po jednej blokadzie. Przez cały czas były zbierane podpisy pod petycją o przerwanie budowy, miało to miejsce w Niedzicy i w okolicy Trzech Koron. Materiał nagrany przez TV ukazał się w programie "Punkt Widzenia" 3 września.

### Filipek



10.09.1990. miała miejsce pikietą pod cyrkiem Arena stacjonującym w tym czasie w Gdańsku, a dokładniej na Zaspie organizowana przez Wolę Być i Ruch Wyzwolenia Zwierząt. Mimo tragicznej pogody (przez cały czas trwania akcji lało jak z cebra) przyszło ok. 200 osób. Po transparentach "Wyzyskowi i tresurze zwierząt NIE" były rozdawane ulotki z Deklaracją Praw Zwierzęcia i tekstem przeciwko cyrkowi, a raczej przeciwko wykorzystaniu w nich zwierząt. Akcja rozpoczęła się na godzinę przed pierwszym tego dnia występem i skończyła się wraz z jego rozpoczęciem. (f)

29.09.1990. w Chełmnie doszło do koncertu szkockiej grupy hard core-Oi Polloi zorganizowanego przez tamtejsze Stowarzyszenie Kultury Alternatywnej. Koncert miał miejsce w byłej sali PZPR. Oprócz gwiazdy zagrały Cela nr 3, Red House, Kompania Karna, Alians. Jednak na początku chciałbym napisać coś o chłaniu wódki, tudzież piwa przed i w trakcie koncertu. Większość z przedstawicieli undergroundu, którzy zjawili się w Chełmnie dodawała sobie otuchy piwem, bądź też napojami w butelkach, których kształt sugerował ok. 40% zawartość alkoholu. Nie mogło również zabraknąć ludzi z workami z klejem (duży poziom alkoholu we krwi wywoływał oczywiście agresję podczas koncertu, a także ujawnienie się skłonności nazistowskich u niektórych "punx". Przegięcie nastąpiło w chwili, gdy podczas występu Oi Polloi jeden z nich wpadł na scenę z okrzykiem "Nazi punk's o.k.". Doszło do mżęgo dymu, szkocki wokalista ostro się wkurwił i atmosfera padła już całkowicie. Ludzie, nie musicie od razu zostawać Straight edge'ami, możecie jeśli jest to wam tak konieczne potrzebne żyknąć trochę piwa przed koncertem, ale nie zachlewajcie się w trupa bo w ten sposób rozpieżdżacie go. Koncertów jest wciąż mało więc nie bądźcie kutasami i nie pomagajcie skinheadom rozpieprzać undergroundowej kultury przy pomocy wódki i napieprzania ludzi. Pod względem muzycznym koncert był niezły, choć nie zabrakło kapel grających według mnie coś dziwnego (Cela nr 3 - prymitywny, ludowy punk, Red House próbujący chyba zrobić coś w stylu Kapalm Death). Były też dobre akcenty jak Kompania Karna (Bydgoszcz), czy Alians (Piła). No i oczywiście Oi Polloi, które powaliło wszystkich swoją muzyką, a także zdolnościami lingwistycznymi wokalisty, który w przerwach między utworami przekonywał ludzi, że Jaruzelski, Wielkiegów, no, a pierogi bardzo dobre. (f)

11.10.1990. w Gdańsku zorganizowałem manifestację podczas której uromagalimy się uwolnienia ludzi z Greenpeace uwięzionych przez KGB na morzu Barentsa podczas protestu przeciwko próbom jądrowym przeprowadzanym przez władze ZSRR na Nowej Ziemi. Przyszło ok. 10 osób. Centrum Wrzeszcza, pod "Olimpem" zbieraliśmy podpisy pod petycją do władz sowieckich. Po przejściu pod konsulat ZSRR z racji, że nie chciano nam o